

„Brońmy lasów naszych“.

Wskutek poruszenia przez PP. Loreta i Ruśkiewicza sprawy upaństwowienia lasów, pomieściłem w kilku czasopismach moje uwagi w tej sprawie.

Uwagi te były wyrazem moich zapatrywań — a bynajmniej nie miały zadania przedstawienia jakiegoś wykończonego w szczegółach kontrprojektu, ani nawet nie zamierzałem polemizować z autorami, — jeżeli były momenty krytyczne lub polemiczne, to odnosiły się one do znanych projektów lewicowych stronnictw politycznych.

Obecnie pojawił się w „Przemyśle i handlu drzewnym“ artykuł p. L. Pęskiego pod tytułem „Brońmy lasów naszych“ — pod tym sztandarem pragnę parę słów wyjaśnienia napisać — gdyż to właśnie hasło było i jest moją myślą przewodnią.

Wyżej wymienieni Szan. Autorzy zarzucają mi brak jasnych konkluzyj, niedostateczną znajomość stosunków, oraz zbytnią może uczuciowość!

Zdaje mi się, że dość byłem w moim artykule jasnym i powiedziałem, nie zaprzeczając nawet częściowej dewastacji lasów przez niektórych właścicieli — co było jej przyczyną, jak zawsze bowiem

tak i w tym wypadku, chcąc leczyć zło trzeba najpierw zastanowić się nad jego przyczynami.

Przedewszystkiem powtarzam raz jeszcze zasadę, że hasła wywłaszczenia, podrywające pewność i bezpieczeństwo posiadania a więc inwestowania, są z punktu widzenia gospodarczego największym złem i przyczyną już nie tylko dewastacji lasów, lecz zaniku chęci do pracy i wkładania kapitałów w jakiekolwiek przedsiębiorstwa na dłuższą metę, — hasła te są uznane za zgubne wszędzie na zachodzie, są sprzeczne z naszą konstytucją przeto przez ludzi poważnych w czasopiśmie poważnych o charakterze gospodarczym popierane być nie powinny.

Dalej wymieniłem cały szereg nadmiernych obciążeń (podatki z progresją, danina leśna, podatek majątkowy etc.) powodujących nieraz dewastację przez to, że zmuszają właściciela lasów prywatnych do nadmiernych wyrębów a regulacja serwitutów, reforma rolna, rzeczy o których również pisałem we wspomnianym artykule — to są istotne powody tego, że się często lasy nasze poświęca dla innych celów. Miejmyż więc odwagę cywilną i tyle poczucia sprawiedliwości, by nazwać rzecz po imieniu, jak napisałem „postawić kropkę nad i“ i szukać przyczyny złego tam gdzie jest, a nie tylko szczerć na właścicieli lasów, generalizować winy jednostek.

W zupełności piszę się pod ostatnią tezę p. Pęskiego by: „ci do kogo to należy stanęli w obronie lasów naszych, by tych, którzy lasami gospodarzyć nie umieją, którzy nimi frymarczą i je dewastują w ten lub inny sposób, zmusić do uszanowania wydanych i obowiązujących ustaw o zagospodarowaniu lasów“. Tak, tezy te są słuszne i ja uważam się też za powołanego do obrony lasów naszych, jako właściciel lasów, leśnik i poseł, — różnimy się z p. Pęskim jedynie w drogach obranych do wspólnego celu.

Ja sprzeciwiam się głoszeniu i stosowaniu demagogicznych haseł, sprzecznych z uczciwością, sprzecznych z naszą konstytucją, które niestety nasze stronnictwa lewicowe ciągle głoszą, — następnie twierdzą, że nie tylko upaństwowienie jest jedynym lekarstwem na złą gospodarkę leśną, gdyż w wielu wypadkach lasy prywatne są lepiej zagospodarowane od państwowych, i to lepiej nie tylko z punktu widzenia techniczno-gospodarczego, lecz także pod względem intensywności wkładów kapitalistycznych i uprzemysłowienia.

Na zarzut, że nie jestem świadom stanu gospodarki w lasach prywatnych, odpowiem tym samym zarzutem pod adresem mego szan. antagonisty, a na poparcie moich twierdzeń zupełnie zasadniczych i ogólnych powiem, że generalny dyr. lasów państwowych Francji p. Guinier w rozmowie ze mną w Sztokholmie podczas międzynaro-

dowego kongresu stacyj doświadczalno-leśnych, wyraził się o upaństwowieniu lasów w ogóle b. nieprzychylnie, stwierdzając — co już znane jest na zachodzie, że lansowanie tych haseł powoduje dewastację lasów prywatnych! — a generalny dyr. lasów państwowych w Czechach p. Siman — na ankiecie leśnej przed paru laty powiedział, że lasy prywatne w Czechosłowacji były wzorowo zagospodarowane, lecz wprowadzenie ustawy o reformie rolnej i upaństwowieniu lasów spowodowało to, że niektórzy właściciele, by ratować swoje mienie, zaczęli lasy dewastować — przeto należało przystąpić do upaństwowienia lasów! — dziwna zaiste logika! należało raczej powiedzieć: zarzućmy hasła prowadzące do niepewności posiadania i dewastacji.

Ja bynajmniej nie generalizuję zalet niektórych gospodarstw pryw. jedynie zastrzegłem się przed generalizowaniem opinii o dewastacji lasów prywatnych wogóle, powiedziałem przy sprawozdaniu budżetowym w Sejmie w maju 1928 „niech ustawy chroniące naszych lasów będą nawet drakońskie, ale niech będą wykonalne“ — (chodziło wówczas o pomnożenie etatów inspekcji leśnych), a dodam niech będą sprawiedliwe i sprawiedliwie stosowane, bez pobłażania (lecz w sprawach istotnych) i bez sekatur. Niestety u nas personel lasowy wiele jeszcze pozostawia do życzenia; niech będą wszyscy leśnicy ożywieni duchem obywatelskim i miłością lasu, a będzie lepiej.

Zamiast gróźb niech będzie emulacja szlachetna między państwowymi a prywatnymi lasami, niech będą za dobrą, konserwatywną gospodarkę ustanawiane nagrody honorowe czy pieniężne, jak kto woli, dostępne tak państwowym jak prywatnym leśnikom — a o „frymarczeniu“ lepiej nie mówmy w odniesieniu do prywatnych lasów, gdyż o ile mi wiadomo to interesów takich, jakie robiły w latach ostatnich lasy państwowe, w lasach pryw. nie było, a jeśli były — to straty poniósł odnośny właściciel na własnej skórze, a nie Skarb Państwa.

Niech Panowie z lasów państwowych i propagatorzy idei upaństwowienia lasów prywatnych najpierw pokażą społeczeństwu, że umieją dobrze gospodarować na tych 3 milionach hektarów, które Państwo posiada, niech zalesią miliony hektarów nieużytków, a potem niech dopiero szukają i wytykają błędy w gospodarstwach prywatnych.
